

Modlitwa na Przemienienie Pańskie

Panie, przemieniłeś się na oczach swoich uczniów,



na Górze Tabor; Piotrowi, Jakubowi i jego bratu Janowi.

Przemieniasz się, a wciąż jesteś Ten sam, nasz Bóg i Pan.

Teologowie mówią, że to nie Ty się przemieniłeś,

ale dałeś nowe oczy, nowy wzrok swoim uczniom,

że Cię ujrzeli w pełni Bożej chwały.

Takiego, jakim naprawdę jesteś, jakiego oczekujemy.

Czasami wystarczą nowe okulary, by widzieć lepiej.

Czasami dobra spowiedź, po wielu miesiącach?

Czasami pocieszające słowo, podnoszące na duchu,

gdy niby wszystko się wali, i nic nie ma sensu.

O Panie, przemień moje oczy, aby widziały Ciebie takiego,

jakim jesteś, bym widział życie, jak ty je widzisz.

Przemień całe moje życie, Twoim widokiem.

Najpiękniejszy ze wszystkich,

Panie Jezu, przemień moje oczy. Amen.

Święta Anno weź mnie na ręce... modlitwa

Święta Anno z Góry św. Anny, weź
nas wszystkich na ręce.



Abyśmy poczuli bliskość Jezusa i Jego Matki.

Poczuli bliskość między sobą, w domu, w rodzinie, w pracy.

Święta Anno z Olesna, weź nas wszystkich na kolana.

Abyśmy poczuli bliskość Boga i Jego Świętych.

Bliskość małżonków, rodziców, dzieci, sąsiadów, znajomych.

Bliskość wrogów i nieprzyjaciół.

Święta Anno z Czarnowásów, weź każdego za rękę.

I prowadź, jak prowadzisz swą córkę, Maryję.

Prowadź dzieci i młodych, do Boga, do Kościoła.

Prowadź tych, którzy się kochają, by kochali się bardziej.

Prowadź zagubionych, aby się odnaleźli, dzięki tobie.

Prowadź poróżnionych, by wreszcie pogodzili się ze sobą.

Prowadź cierpiących, do rozumienia tajemnicy życia.

Prowadź nas tam, gdzie czeka na nas Bóg. **Amen.**

Odpust

Zdarza mi się zadawać pytania uczniom: czym jest odpust. Najczęściej padają odpowiedzi: budy z zabawkami, ciastka odpustowe, kartofelki. Czasem pojawiają się odpowiedzi pokroju: święto w kościele czy po prostu uroczysta Msza. Prawda jest natomiast znacznie bardziej złożona i głęboka. Aby dobrze zrozumieć teologię odpustu musimy zrozumieć teologię grzechu, bo odpust wiąże się bezpośrednio z grzechem.



Grzech jest świadomym i dobrowolnym odejściem od Bożej Miłości. Wskutek grzechu pierworodnego każdy z nas jest narażony na popełnienie grzechu. Wiadomo, praca nad sobą przynosi efekty, ale każdemu z nas zdarzają się potknięcia. Grzech ciągnie za sobą dwojaki skutek: wina i kara. Wina jest gładzona w sakramencie pokuty, kara natomiast w czyśćcu. Odpust daje nam możliwość zgładzenia kary za grzechy już odpuszczone. I tu jest właśnie sedno odpustu. Darowanie kary za odpuszczone grzechy.

Do odpustu trzeba się przygotować. Nie możemy sobie pozwolić, żeby nasze przeżywanie odpustu odbywało się tylko wokół tej sfery zewnętrznej. Jest ona oczywiście bardzo ważna, bo zewnętrzne przygotowanie wskazuje doniosłość wydarzenia. Natomiast są rzeczy ważne i ważniejsze. To co zewnętrzne nie

może przesłonić nam tego, co wewnętrzne.

Cieężko jest sobie wyobrazić sytuację, kiedy przygotowujemy imprezę urodzinową dla kogoś bliskiego, sprzątamy cały dom, gotujemy wspaniałe jedzenie, ale kiedy przychodzą goście witamy ich w podomce, brudni, nieprzyjemnie pachnący. Wszystko musi być przygotowane.

Tak samo z odpustem. Potrzeba zadbać o duszę, o to co wewnętrzne, aby mogło promieniować czystością na zewnątrz.

Aby zyskać odpust zupełny w dniu święta tytularnego kościoła (tak nazywamy odpust) należy sprostać konkretnym warunkom: być w stanie łaski uświęcającej ? najprościej mówiąc trzeba być po spowiedzi; wykluczenie przywiązania do grzechu ? wielu z nas nawet nie zdaje sobie sprawy, że jesteśmy przywiązani do grzechu ? trzeba sobie to uświadomić i podjąć decyzję, że nie chcę być do grzechu przywiązanym; nawiedzenie kościoła w którym odbywa się odpust i przyjęcie Komunii Świętej; odmówienie modlitwy w intencjach Ojca Świętego ? papież na początku każdego miesiąca podaje intencje, w których się modli ? ogólną i misyjną. Nie musimy ich znać, ważne, aby Bogu powierzyć właśnie te sprawy, w których modli się papież. Zachęcam do tego, aby korzystać z odpustów, za siebie lub zmarłych. Ktoś może powiedzieć, że jest to taka automatyka, którą sobie ustanowił Kościół. Ale warto pamiętać przy tym o dwóch rzeczach: Jezus sam powiedział do Piotra: tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego. I właśnie z tego *prawa kluczy* Kościół korzysta. No i nie zapominajmy o działaniu Ducha Świętego w Kościele. Wierzmy w to, że Bóg nie chce naszej śmierci duchowej, ale życia wiecznego.

Ks. Michał

Duch Święty przychodzi z pomocą... modlitwa

Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości.



Jakiej słabości? Ileż ich jest? Wstyd wymieniać.

Cały jestem słabością, bez Ciebie, bez Twojej miłości.

Ty, Panie, jesteś moją mocą, moim umocnieniem.

Gdy nie potrafię się modlić, gdy zaniedbuję modlitwę.

Gdy nie myślę po Bożemu, tylko po ludzku.

Gdy popadam w grzech, kolejny raz.

Duchu Święty, kto Ciebie wynalazł? Mądrości Boża.

Ty wszystko o mnie wiesz, bo mieszkasz w moim sercu.

Dla Ciebie nie ma słabości, nie do pokonania.

Duchu Święty, Ty jesteś we mnie, i czynisz ze mnie tego,
kim jeszcze nie jestem, którym mam być, z woli Ojca.

I uczysz mnie nieustannie powtarzać słowa:

Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. **Amen.**

Szczęśliwe oczy wasze... modlitwa

O Panie! Dałeś nam oczy: szare, piwne, zielone, niebieskie... 

Czasami smutne, zamyślane, zmęczone, wypoczęte?

Prosimy Cię, daj nam oczy szczęśliwe...

Takie, które nie tylko patrzą, obserwują, ale widzą.

Widzą nie tylko otaczającą rzeczywistość, jaka jest?

Widzą ludzi, jakimi są, widzą świat, jakim jest, widzą siebie...

Daj nam oczy, które w każdej chwili widzą Ciebie,

widzą Twoją bliskość i Twoje zbawienie, w każdej sekundzie.

Ty, Panie, spoglądałeś na ludzi z miłością.

Naucz nas tak samo patrzeć; na siebie, na bliźnich,

na otaczający nas świat, jakikolwiek jest, z miłością.

Szczęśliwe oczy nasze, że od samego początku mogą patrzeć

na Ciebie, w oczach matki, ojca, męża, żony, kapłana?

Szczęśliwe oczy nasze, że widzą Ciebie, Panie Jezu. **Amen.**

Modlitwa na czas wakacyjny

Modlić się to iść ku ?Naszemu
Ojcu?,



Bogu-Miłości, jak rzeka ku swemu źródłu,
a światło ku swemu słońcu.

Modlić się to mówić Bogu:

ŹRÓDŁO,

oczekuję od Ciebie wody żywej pomiędzy brzegami mojej
codzienności,
bez Ciebie byłbym wodą stojącą,
która gnije i umiera.

SŁOŃCE,

oczekuję od Ciebie światła na moją drogę dnia,
bez Ciebie byłbym tylko dzieckiem nocy
zagubionym na drodze bez wyjścia.

WIETRZE,

oczekuję od Ciebie siły, która napełni moje ustawione żagle,
bez Ciebie byłbym tylko wyrzuconą barką,
która może by wypłynęła z portu,
nigdy jednak nie przekroczyłaby granicy móla.

WIETRZYKU,

oczekuję od Ciebie tchnienia, aby podjąć swój lot,
bez Ciebie byłbym tylko ptakiem,
który się włóczy po błocie.

...a od CIEBIE MISTRZU oczekuję,
byś sprawił, aby z mojego drzewa
i z moich strun wytrysło tajemnicze życie,
gdyż bez Ciebie byłbym tylko bezużytecznym instrumentem
leżącym nieruchomo i głucho w futerale moich dni.

Modlić się to iść ku Bogu, który idzie ku nam.
To rozpoznać, że On jest naszym życiem

i że On jest naszą miłością.
To całkowicie się skupić i całkowicie się ofiarować,
aby pozwolić się ukochać,
zanim przyjdzie woła pokochania.

Michel Quoist

Uczcie się ode Mnie ... modlitwa

O Jezu! Panie, Boże nasz!

Samo życie jest najlepszą lekcją życia.

Uczymy się na błędach, uczymy się na pamięć.

Wkuwamy, naśladujemy, małpujemy.

Chodzimy na szkolenia. Zaliczamy porażki i sukcesy.

Dokształcamy się?

Zapisujemy się na kursy: tańca, szycia, jogi, językowe?

Stajemy się ekspertami we wszystkim i ? w niczym.

A Ty mówisz: **Uczcie się ode Mnie.**

Jesteśmy Twoimi uczniami – często nie w Twojej szkole.

Naucz nas uczyć się życia, od Ciebie.

Wysłuchiwać w Twoje słowa, naśladować gesty i czyny.

Podpatrywać Twoje wybory i rozwiązania.

Naucz nas, Panie, Twojej prostej, życiowej mądrości. **Amen.**

Kocha bardziej niż Mnie... modlitwa

O Jezu! Ty dzisiaj mówisz: *Kto kocha ojca lub matkę **bardziej niż Mnie**, nie jest Mnie godzien.*



A nam się zdarza, że kochamy te osoby za mało.

Nasz porządek miłości jest często zaburzony.

Żona kocha męża, bardziej niż ich własne dzieci,

albo odwrotnie: dzieci kocha więcej, niż męża.

Nie lubi teściowej, i nie wiadomo kogo lubi.

Czasami nasza miłość gdzieś nam ucieka.

Taka miłość na wagarach, która nie jest:

ani szczerą miłością Boga, ani męża, ani żony, ani dzieci.

Pora wrócić do domu, do miłości prawdziwej.

Jeśli miłość do Pana Boga jest na swoim miejscu,

to wszystko zaczyna być na swoim miejscu. **Amen.**

Każdy ma swoją ?chatę?

Niedawno na ekrany kin wszedł film będący ekranizacją książki Williama Younga pod tym samym tytułem. Nie będą zdradzać fabuły, mając nadzieję, że ktoś wybierze się na ten film. Głównym wątkiem, który jest podjęty w filmie, jest miłość



Trójcy Świętej do człowieka i długa droga przebaczenia. Całość odbywa się w chatce w środku lasu, sielankowym domku, który może kojarzyć się z ciepłem, miłością i spokojem. A jednak dla głównego bohatera wcale nie ma tam sielanki. Następuje zderzenie sceptycznego, poranionego i wycofanego mężczyzny z kochającym i otwartym Bogiem w Trójcy. Przechodzi tam długą drogę nauki przebaczenia, kochania (nie człowieka ? Boga) i pogodzenia się z trudną rzeczywistością (w jego przypadku nawet bardzo trudną). Jednak zanim trafił do tytułowej chaty, musiał podjąć decyzję: czy iść za człowiekiem, który podawał się za Chrystusa i który zaprosił go do Siebie, czy nie. Ten film niesie przesłanie dla każdego z nas, bo w każdym jest coś, co trzeba naprawić, w każdym są rany, które się nie chcą goić, w każdym jest jakaś uraza, która nie daje nam spokoju, każdy z nas ma kogoś, komu potrzebuje przebaczyć, a nie potrafi.

Chata, w której spotykamy się z Bogiem jest w każdym z nas. Nazywamy ją chrztem. To właśnie ten sakrament pozwala nam na to, abyśmy spotykali się z Bogiem. Ale jest jeszcze potrzeba naszej obecności. Musimy podjąć wysiłek chęci spotkania się z Bogiem. On nas zaprasza do siebie, ale to od nas zależy, czy pójdziemy do Niego, czy nie.

Chyba jedną z najpiękniejszych opowieści ewangelijnych jest ta, w której ojciec przychodzi do Jezusa prosząc o uzdrowienie jego syna. Jezus odpowiada mu krótko: *Idź, twoje dziecko jest uzdrowione*. I ojciec odchodzi. Całą nadzieję pokłada w tym krótkim zdaniu Jezusa. Wierzy mu. To jest właśnie ta ?chata?. Uwierzyć w słowa Jezusa, tak całkowicie, bez ociągania. To jest to nasze spotkanie, w którym Bóg uzdrawia nas z naszych niemocy i ograniczeń. Ale dzieje się też coś znacznie większego. Uzdrawia nas z tego, z czego nie jest w stanie uzdrowić nas żaden lekarz czy psycholog: z poczucia zawiści, ze zranień duszy, z grzechów.

Otwórzmy nasze serca na Boga, wejdźmy do tego intymnego miejsca spotkania z Bogiem w naszym sercu i uczmy się kochać.

Ks. Michał

Wakacyjne silentium (cisza)

Próbując potwierdzić znaczenie tego łacińskiego słowa, wyświetliło mi się mnóstwo haseł dotyczących skutecznej obudowy pewnego typu komputera. To prawda, praca komputera też wymaga wyciszenia, potrafi przeszkadzać, drażnić.



Często blisko furty klasztornej, czasami też w zakrystiach kościelnych, kaplicach adoracyjnych można zauważyć właśnie ten napis: 'Silentium', często połączony ze słowem 'altum', co znaczy 'cisza, głębokie milczenie'. W niektórych instytucjach takie wyciszenie jest bardzo ważne, np. na niektórych oddziałach szpitalnych albo w sanatoriach.

Pragnienie ciszy, wyciszenia to dla człowieka jedna z najbardziej podstawowych potrzeb. Jej istotną częścią jest wyhamowanie życiowego tempa, a nawet zatrzymanie się. Nasze życiowe tempo jest zawrotne, codziennie. Zatrzymujemy się tylko na chwilę, by coś załatwić, wstąpić do sklepu, do urzędu, i dalej, żeby zdążyć do następnych zadań w pracy, w domu. Środowisko domowe też nie jest strefą ciszy. Często na podsłuchu radio, telewizor, cokolwiek, a między tym zdawkowe rozmowy, uciszanie dzieci, które zachowują się zbyt głośno. Zjawisko wzajemnego przekrzykiwania się nie należy do rzadkości. Nieraz do tego dochodzi jeszcze tzw. zakłócanie miru domowego przez nieznomych sąsiadów, dochodzący hałas z ruchliwej ulicy. O ciszy, wyciszeniu możemy tylko pomarzyć. I tak co dzień.

Być może to marzenie o ciszy, wyciszeniu się, uda nam się zrealizować podczas wakacji. Może nawet będzie to wyciszenie głębokie, w którym usłyszymy bicie naszego umęczonego serca. Gdzieś na łonie natury, czy na szlaku, na spływie kajakowym? albo w kojącej przestrzeni mijanego kościółka. Nasze życie zasługuje na takie głębokie wyciszenie, w którym nie tylko

usłyszymy bicie utrudzonego serca, ale również głos Boga, któremu wszystko zawdzięczamy. Nasze życiowe osiągnięcia, także porażki – wszystko zaczynamy widzieć inaczej, gdy odnosimy to do Niego, do Boga, od którego wszystko otrzymujemy.

Są osoby, które część swoich wakacji przeżywają na rekolekcjach, zamykają się w murach klasztornych, spragnieni tego głębokiego wyciszenia. Takich okazji jest coraz więcej, dla osób indywidualnych, dla rodzin.

Kard. Wyszyński powiedział, że *wielkie sprawy powstają w ciszy i skupieniu*. Wszystkim Parafianom, którzy mogą sobie pozwolić na ten wielki luksus wakacji, życzymy, by czas ten posłużył zarówno do regeneracji ciała, jak i ducha, serca. Byśmy wrócili do swoich zajęć odnowieni i pełni nowych pragnień. Będzie tak jeśli zadbamy o ten wielki dar ciszy i wyciszenia.
[prob.]